



ODPOWIEDZIALNOŚĆ NACZELNYCH ZWIERZCHNIKÓW ADMINISTRACJI TERENOWEJ ZA ZBRODNIĘ WOJENNE W OKUPOWANEJ POLSCE (1939—1945)*

Ustrój administracyjny ziem polskich pod okupacją hitlerowską wykazywał na poszczególnych terenach pewne różnice. Ziemie zachodnie zostały włączone w ustrój administracyjny Rzeszy, z reszty stworzono odrębną, wielką jednostkę — tzw. Generalną Gubernię¹. Wkrótce po napaści na Związek Radziecki powstał okręg Białystok, który nie należał ani do Generalnej Guberni, ani do ziem „wcielonych”. Był jednak pod względem administracyjnym z Rzeszą tak silnie związany, że można było sądzić, iż w niedalekiej przyszłości miał ulec zupełnemu wcieleniu².

W ramach ziem wcielonych ustrój poszczególnych terenów nie był w pełni jednolity. Z województwa poznańskiego i znacznej części województwa łódzkiego (wraz z miastem Łodzią) stworzono okręg Rzeszy pod nazwą „Kraj Warty” (*Reichsgau Wartheland*), z Pomorza wraz z Wolnym Miastem Gdańskiem — okręg Gdańsk—Prusy Zachodnie (*Reichsgau Danzig-Westpreussen*), a więc nowe jednostki administracyjne zorganizowane na wzór takich samych okręgów anektowanej Austrii i Sudetów, województwo śląskie wraz z częścią województwa krakowskiego i kieleckiego wcielono do prowincji śląskiej, a tereny na północ od Warszawy, części składowe kilku województw, do prowincji Prus Wschodnich (ziemię działdowską, plocką, ciechanowską i Suwalszczyznę). Prowincje śląska i wschodniopruska należały do 12 prowincji kraju Prusy w ramach Rzeszy. Na podstawie pruskiej ustawy z 20 XII 1940 (*Preuss. Gesetzsamml.* 1941, s. 1) stworzono z jednej prowincji śląs-

* Artykuł niniejszy zawiera najważniejsze elementy orzeczenia autora, które złożył pisemnie i ustnie w procesie E. Kocha w styczniu i lutym 1959 r.

Skróty: Doc. Occ. — *Documenta Occupationis*, Instytut Zachodni Poznań; I. Z. Dok. I — sygnatura archiwum Inst. Zach.; RGBl. — „Reichsgesetzblatt”; RMBliV — „Ministerialblatt des Reichs- und Preussischen Ministers des Innern”; Trial — *Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal*. Nuremberg 1947—1949.

¹ Dekret Hitlera z 8 X 1939 — RGBl. I, s. 2042, Doc. Occ. V, s. 84, dekret z 12 X 1939 — Doc. Occ. VI, s. 51.

² Military Tribunal XI, dok. osk., t. 37, s. 62 NG 1280, tom 15 C s. 2 (NG 3480), cyt. wg R. Herzog, *Grundzüge der deutschen Besatzungsverwaltung*. Inst. f. Besatzungsfragen 1955, s. 170 n.

kiej dwie: górnośląską i dolnośląską. Tylko pierwsza obejmowała ziemie przedwojennej Rzeczypospolitej.

Namiestnikiem okręgu „Kraj Warty” był Artur Greiser, do chwili wybuchu wojny prezydent senatu (tzn. rządu) Wolnego Miasta Gdańska, namiestnikiem okręgu Gdańsk—Prusy Zachodnie był Albert Forster, przywódca partii narodowosocjalistycznej w Wolnym Mieście (*Gauleiter*), wyższym prezydentem Prus Wschodnich był od 1933 Erich Koch, a na stanowisko wyższego prezydenta nowo utworzonej prowincji górnośląskiej został powołany Fritz Bracht.

Tak więc na tzw. ziemiach wcielonych istniały obok siebie dwa modele administracyjne, stary model prowincji pruskiej i nowy model okręgu Rzeszy. Na czele pierwszego stał wyższy prezydent (*Oberpräsident*), na czele drugiego — namiestnik (*Reichsstatthalter*). Tak prowincja jak i okręg dzieliły się na obwody rejencyjne (*Regierungsbezirke*) z prezydentami rejencji (*Regierungspräsidenten*) na czele, te okręgi rejencyjne zaś na powiaty z landratami.

Między organizacją okręgu Rzeszy i pruskiej prowincji zachodziły pewne różnice, które były konsekwencją odmiennej genezy tych dwóch rodzajów jednostek. Istniała jednak tendencja do coraz większego jej ujednoczenia. W rękę namiestnika skupiały się, zgodnie z zasadą wódzostwa, wszystkie działy administracji, dawna zaś kompetencja wyższego prezydenta pruskiej prowincji ulegała stopniowo rozszerzeniu, częściowo nawet już przed objęciem władzy w Rzeszy przez hitlerowców, głównie zaś na podstawie ustawy z 15 XII 1933 (wyższy prezydent jest stałym zastępcą krajowego rządu)³ i rozporządzenia z 27 XI 1934 (wyższy prezydent jest stałym zastępcą rządu Rzeszy)⁴. Wyższy prezydent był też, podobnie jak namiestnik, na podstawie rozporządzenia z 1 IX 1939 komisarzem obrony Rzeszy, tzn. pełnomocnikiem rady ministrów dla obrony Rzeszy. W ich rękę spoczywało jednolite kierownictwo sprawami obrony cywilnej w ramach okręgu wojskowego⁵.

³ Preussische Gesetzsammlung 1933, s. 477.

⁴ RGBl. I, s. 1190, patrz też dekret Hitlera z 28 VIII 1939, RGBl. I, s. 1535.

⁵ Erl. des Führers über d. Bild. eines Ministerrats f. d. Reichsvert. — 30. 8. 1939, RGBl. I, s. 1539, VO über d. Best. v. Reichsverteidigungskommissaren — 1. 9. 1939, RGBl. I, s. 1565, VO über die Reichsverteidigungskommissare u. Vereinh. der Wirtschaftsverwaltung — 16. 11. 1942. RGBl. I, s. 649; Dr. Frick. Der Oberpräsident als Organ der Zentralgewalt des Reiches, Deutsche Verwaltung 1941, s. 133: „die Stellung des Oberpräsidenten (ist) in doppelter Hinsicht gekennzeichnet. 1. Er ist ausgestattet mit allen Machtbefugnissen, deren er zur Verwirklichung und Handhabung der ihm in seiner Provinz anvertrauten Zentralgewalt bedarf; 2. er ist dabei bewusst und nach wohlüberlegter Ordnung auf leitende Tätigkeit beschränkt, d. h. zu einem die allgemeinen politischen Richtlinien nach umfassenden und übergeordneten Gesichtspunkten festlegenden und deren Einhaltung über-

Nadzór służbowy nad namiestnikami należał do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, pozostali ministrowie mogli im udzielać instrukcji w swym zakresie działania. Podobnie przedstawiała się sprawa z wyższym prezydentem.

Naczelnikiem Generalnej Guberni dla Okupowanych Polskich Tero-
nów (od lipca 1940 — po prostu Generalnej Guberni) był generalny gu-
bernator dr Hans Frank, minister Rzeszy i prezydent Akademii Prawa
Niemieckiego. Podlegał on bezpośrednio Hitlerowi jako *Führerowi*
III Rzeszy. Generalna Gubernia była podzielona na dystrykty z szefami,
później gubernatorami dystryktów na czele⁶.

Podobne było stanowisko szefa zarządu cywilnego w okręgu białosto-
ckim, utworzonego w połowie sierpnia 1941 r. Hitler mianował nim wyż-
szego prezydenta Prus Wschodnich Ericha Kocha, który mu w tym
charakterze bezpośrednio podlegał⁷.

Dla należytej oceny kompetencji naczelnych zwierzchników admini-
stracji terenowej trzeba podkreślić, że namiestnik i wyższy prezydent
byli na ziemiach wcielonych zawsze także przywódcami partyjnymi
(*Gauleiter*) na terenie partyjnego okręgu, który pokrywał się z okrę-
giem Rzeszy względnie prowincją. Okręg białostocki został objęty orga-
nizacją partyjną Prus Wschodnich. Członkowie partii hitlerowskiej zaj-
mowali zresztą wiele kluczowych stanowisk w administracji. Stanowiło
to gwarancję jednolitości zarządzania danym terenem. Oficjalnie nie
tytuł państwowy, lecz partyjny używano na pierwszym miejscu.

Fakt zajmowania przez namiestnika i wyższego prezydenta stano-
wiska *Gauleitera* przyczyniał się w wybitnym stopniu do niwelowania
formalnych różnic, które w zakresie kompetencji między tymi stano-
wiskami istniały. Nieco inaczej było w Generalnej Guberni. Tam stworzył
Frank organizację partyjną pod nazwą *Arbeitsbereich GG der NSDAP*,
której był sam kierownikiem.

Najważniejszym elementem kompetencji naczelnego zwierzchnika ad-
ministracji terenowej (namiestnika, wyższego prezydenta, generalnego
gubernatora) jest nie tyle prawo kształtowania stanowiska prawnego pod-
bitej ludności i kierowania jej eksploatacją, ile jego faktyczny wpływ
na bezpośrednią akcję eksterminacyjną, egzekucje indywidualne i ma-
sowe oraz przekazywanie aresztowanych do obozów koncentracyjnych.

wachenden Chef seines Verwaltungsbezirks gestempelt worden, der die Ausführungsarbeiten im Rahmen dieser Richtlinien den ihm unterstellten Organen zu überlassen hat" (s. 134).

⁶ Doc. Occ. VI, s. 51 n.

⁷ Patrz przyp. 2.

Ta kompetencja spoczywała w rękach policji bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei*). Chodzi więc o jego stosunek do tej policji. Jest to problem bardzo złożony, w którym elementy prawne i faktyczne są ze sobą mocno splecione.

Podstawa źródłowa tego zagadnienia jest niestety uboga. Akta władz policyjnych zachowały się w niewielkiej tylko części. Tylko co do Generalnej Guberni możemy, dzięki posiadaniu stenograficznych sprawozdań z przemówień Franka i posiedzeń rządu GG (tzw. *Dziennika Franka*), przedstawić szczegółowo stosunek między naczelnym zwierzchnikiem administracji a policją:

Uczestnictwo naczelnych zwierzchników administracji w bezpośredniej eksterminacji ludności było m. in. sprawami przedmiotem rozważań Najwyższego Trybunału Narodowego, przed którym z wymienionych na wstępie dygnitarzy hitlerowskich odpowiadali: Artur Greiser, namiestnik „Kraju Warty” (21 VI—7 VII 1946) i Albert Forster, namiestnik okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie (5 IV—27 IV 1948); było ono także przedmiotem analizy Sądu Wojewódzkiego dla woj. warszawskiego, przed którym dziesięć lat później, w październiku 1958 r., stanął wyższy prezydent Prus Wschodnich i szef zarządu cywilnego okręgu białostockiego Erich Koch, ponadto w procesach Ludwika Fischera, gubernatora dystryktu warszawskiego w GG (17 XII 1946—24 II 1947) i Josepha Bühlera, szefa rządu Generalnej Guberni (17 VI—5 VII 1948), które toczyły się również przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

W wyrokach wydanych w tych sprawach przypisano skazanym konkretne czyny. Szczególnie wnikliwie omówiono stosunek namiestnika do policji w wyroku dotyczącym Alberta Forstera. Nie można w tym artykule z braku miejsca ponownie omówić całego materiału dowodowego. Nasze rozważania zmierzają do zwięzłego, syntetycznego ujęcia stosunku namiestnika, wyższego prezydenta i generalnego gubernatora do policji na podstawie materiałów w znacznej mierze nowych, które we wspomnianych wyżej procesach rozważane nie były. Nie dotyczy to procesu Ericha Kocha, ale i tutaj wykraczamy poza zebrane w nim dowody.

Według dekretu Hitlera z 17 VI 1936 r.⁸, *Reichsführer SS* i szef niemieckiej policji (Heinrich Himmler) „podlegał osobiście i bezpośrednio” ministrowi spraw wewnętrznych (Frick). Przy ocenie stosunku szefa niemieckiej policji do ministra spraw wewnętrznych trzeba oczywiście wziąć pod uwagę, że naczelnym szefem policyjnym stał na czele elitarniej organizacji *Schutz-Staffeln (SS)*, która począwszy od zamordowania szefa od-

⁸ RGBl. I, s. 487.

działów szturmowych (*Sturmabteilungen-SA*) Röhma w dn. 30 VI 1934 r. odgrywała coraz to poważniejszą rolę. Jako *Reichsführer SS* podlegał Himmler bezpośrednio Hitlerowi jako wodzowi III Rzeszy, a nie za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych. Ta podległość oraz instytucjonalne powiązanie *SS* z policją (*Reichsführer SS* und *Chef der deutschen Polizei* — tak brzmiał oficjalny tytuł Himmlera) sprawiły, że w praktyce naczelny szef policyjny przerósł ministra spraw wewnętrznych⁹. W czasie wojny władza Himmlera nieustannie wzrastała. W dn. 7 X 1939 Hitler powierzył mu rozległą dziedzinę umacniania niemczyzny na okupowanych wówczas terenach i wkrótce potem zamianował go komisarzem Rzeszy w tym zakresie działania¹⁰. Umacnianie niemczyzny następowało właśnie środkami policyjnymi (przez wysiedlanie Polaków i osadzanie Niemców) i w tych warunkach trudno przeprowadzić ścisłą granicę między tymi dwoma sprawami. Przed agresją na Związek Radziecki Himmler otrzymał specjalne pełnomocnictwa w sprawie eksterminacji Żydów i przeciwników politycznych na zdobytych terenach, z dn. 24 VIII 1943 r. stał się sam ministrem spraw wewnętrznych, niebawem objął również stanowisko kierownika głównego urzędu narodowościowego w aparacie partyjnym (*Hauptamt für Volkstumsfragen*), dowództwo grupy wojskowej i komendę wojsk rezerwowych (1944 r.). Przyczyny wzrostu kompetencji Himmlera miały różny charakter. Ogólną przyczyną było znaczenie policji w państwie faszystowskim. Poza tym nie małą rolę odgrywała ambicja Himmlera i fakt, że konkurenci w walce o władzę umieli korzystać z tej słabości naczelnego szefa policji. Ostatnie nominacje wojskowe były podobno wynikiem chęci Bormanna, kierownika kancelarii partyjnej przy Hitlerze, oddalenia Himmlera od centrum władzy w Berlinie, a więc stanowiły element rozgrywki między czołowymi przywódcami III Rzeszy¹¹. W tych warunkach nie można się dziwić, że wyrok norymberski w procesie przeciw głównym przestępcom wojennym stwierdził:

„Formalnie policja należała do resortu ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, ale Frick w praktyce tylko w małym stopniu kontrolował Himmlera i sprawy policyjne”¹².

Szefowi policji niemieckiej podlegało kilka urzędów, z których najważniejszy był Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (*Reichssicherheitshauptamt* — *RSHA*), utworzony we wrześniu 1939. Na jego czele

⁹ H. Buchheim, *Die SS in der Verfassung des Dritten Reiches*. „Vierteljahrshefte f. Zeitgeschichte” 1955, s. 134—138.

¹⁰ Doc. Occ. V, s. 176.

¹¹ G. Reitlinger, *The SS, alibi of a nation* 1956, s. 249.

¹² Trial, vol. 1.

stał szef policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (*Chef der Sicherheitspolizei und des SD*). Był nim najpierw Reinhardt Heydrich, a po jego śmierci w dniu 4 VI 1942 — Ernst Kaltenbrunner od 30 I 1943).

W ramach tego urzędu największe znaczenie miał departament IV (wykrywanie i zwalczanie przeciwników) i departament V (zwalczanie przestępczości). Departamenty IV i V były identyczne z tzw. Urzędem Tajnej Policji Państwowej (*Geheimes Staatspolizeiamt*) i Urzędem Policji Kryminalnej Rzeszy (*Reichskriminalpolizeiamt*). Werner Best w swej znanej pracy o policji niemieckiej stwierdza, że przy wykonywaniu pewnych zadań wspomniane departamenty występowały pod wymienionymi nazwami, tzn. Urzędu Tajnej Policji Państwowej względnie Urzędu Policji Kryminalnej Rzeszy. Właśnie w departamencie IV mieścił się referat Adolfa Eichmanna (IV D 4 — wysiedlanie Polaków i Żydów, zmieniony następnie na IV B 4 — eksterminacja Żydów)¹³.

Przy naczelnym zwierzchnikach administracji terenowej urzędowali tzw. wyżsi dowódcy SS i policji. Na polskich ziemiach wcielonych do Rzeszy byli oni z początku także pełnomocnikami Himmlera jako komisarza Rzeszy dla umocnienia niemczyzny. Od wiosny 1940 r. pełnomocnikami tymi stali się sami naczelnicy zwierzchnicy administracji (namiestnik i wyższy prezydent), wyżsi dowódcy SS i policji zaś ich zastępcami. Nie dotyczyło to namiestnika okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, Alberta Forstera, który — ze względu na wrogi do Himmlera stosunek — nie chciał tego stanowiska przyjąć. Także w Generalnej Guberni wyższy dowódca SS i policji był pełnomocnikiem Himmlera w zakresie umocnienia niemczyzny, od 7 V 1942 jako sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa¹⁴.

Wyżsi dowódcy SS i policji podlegali wspomnianym zwierzchnikom terytorialnym na ziemiach wcielonych „osobiście i bezpośrednio”. Specjalne przepisy dla głównego pionu policji bezpieczeństwa, tzw. tajnej policji państwowej (*Gestapo*), podporządkowały terenowe placówki tej policji (*Staatspolizei-Leitstellen* i *Staatspolizeistellen*) bezpośrednio szefowi policji bezpieczeństwa, który — jak wiadomo — stał na czele Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Kierownicy placówek policyjnych byli zobowiązani stosować się do poleceń namiestnika względnie wyższego

¹³ W. Best, *Die deutsche Polizei*, 1941, s. 51, 71—79, *Trial* XXXVIII, s. 11 i 70; S. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński, *Wysiedlanie ludności z ziem polskich wcielonych do Rzeszy*. „Biuletyn Gł. Kom. Bad. Zbr. Hitl.” XII; J. Sehn, *Organizacja policji niemieckiej*. „Biuletyn”.

¹⁴ Zweite VO zur Durchf. des Erl. des F. — 2. 11. 1939, *Doc. Occ. V*, s. 89, Erste VO über den Aufbau der Verw. der bes. poln. Geb. — 26. 10. 1939, *Doc. Occ. VI*, s. 54, Erl. des F. über d. Errichtung eines Staatssekr. f. d. Sicherheitswesen, *Doc. Occ. VI*, s. 89.

prezydenta, o ile nie stały one w sprzeczności z instrukcjami owego Głównego Urzędu. Kierownicy placówek policyjnych byli również politycznymi referentami naczelnych zwierzchników terenowej administracji¹⁵. Na tym tle należy „osobiste i bezpośrednie” podporządkowanie wyższych dowódców SS i policji naczelnym kierownikom terenowej administracji rozumieć jako podległość w ramach zasadniczych instrukcji, które otrzymywali oni względnie podporządkowane im organy z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy.

Drugie, bardziej szczegółowe w systemie prawnym, występujące powiązanie dotyczy możliwości wprowadzenia sądów doraźnych, tzn. sądów *Gestapo*, przez najwyższego zwierzchnika terenowej administracji na podstawie rozporządzenia rady ministrów dla obrony Rzeszy z 4 XII 1941 r. o prawie karnym dla Polaków i Żydów na ziemiach wcielonych¹⁶. Grudniowe rozporządzenie, które zastępowało poprzednio wydane przepisy specjalne dla Polaków z 6 V 1940 r., proklamowało ogólną zasadę następującej treści:

„(Polacy) podlegają karze śmierci, w mniej poważnych sprawach karze pozbawienia wolności, jeśli przez swą nienawistną lub podburzającą działalność ujawniają wrogię w stosunku do Niemców nastawienie, w szczególności wypowiadają się nieprzyjaźnie o Niemcach...”.

Sprawy te miał rozpatrywać sąd specjalny lub sąd powiatowy (*Amtsgericht*). Namiestnik i wyższy prezydent mógł, za zgodą ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości, przekazać orzekanie w sprawach o „poważne wystąpienia przeciw Niemcom i o inne przestępstwa, które zagrażają niemieckiemu dziełu odbudowy” sądom doraźnym, które w zasadzie miały orzekać karę śmierci, mogły jednak sprawę oddać do *Gestapo*. Namiestnik Artur Greiser wprowadził takie sądy doraźne rozporządzeniem z 3 VIII 1942 r., wyższy prezydent Erich Koch podobnym rozporządzeniem z 26 IX 1942 r. na ziemiach wcielonych do jego prowincji, a już przed tym rozporządzeniem z 12 IV 1942 w okręgu białostockim. Generalny gubernator Hans Frank na podstawie swej ogólnej kompetencji do stanowienia norm w GG wydał podobne rozporządzenia w dn. 31 X 1939 r., 28 XI 1941 i 2 X 1943¹⁷. We wszystkich tych rozporządzeniach, tak na ziemiach wcielonych jak i w Generalnej Guberni,

¹⁵ RdErl. d. RFSS — 7. 11. 1939, RMBIIV 1939, s. 2291, Doc. Occ. V, s. 101.

¹⁶ VO über d. Strafrechtspflege g. Polen u. Juden — 4. 12. 1941, RGBI. I, s. 759, Doc. Occ. V, s. 336.

¹⁷ VOBl. Warthegau 1942, s. 282, Amtsbl. d. Reg. in Zichenau (26. 9. 42), akta procesu Kocha, teczka dok. nr 3 k. 89, co do Białegostoku tamże — Dienstanweisung Landrat Bielsk, k. 84, VOBl. GG 1939, s. 9, 1941, s. 662, 1943, s. 589, Doc. Occ. VI, s. 490, 506, 516.

owe sądy doraźne składały się z trzech pracowników policji bezpieczeństwa, wobec czego przewidziane w głównym rozporządzeniu z 4 XII 1941 ewentualne przekazanie sprawy do rąk *Gestapo* traciło wszelki sens, co więcej — owe sądy doraźne nie były w ogóle sądami w przyjętym tego słowa znaczeniu. Dlatego nie można rozgraniczyć działalności owych „sądów” od zwykłej działalności *Gestapo*, które na podstawie ogólnych pełnomocnictw Hitlera i Himmlera było na ziemiach polskich od początku okupacji kompetentne do mordowania Polaków i Żydów oraz przekazywania ich do koncentracyjnych obozów. Niemniej należy wydawanie wspomnianych rozporządzeń uznać za wyraz współpracy naczelnych zwierzchników administracji terenowej z policją bezpieczeństwa.

Niewątpliwa samodzielność Himmlera, jako szefa niemieckiej policji, oraz podporządkowanie wyższych dowódców SS i policji wraz z podległymi im organami jego dyrektywom względnie instrukcjom szefa policji bezpieczeństwa stały się podstawą pewnych tendencji zmierzających do odciążenia administracji od odpowiedzialności za zbrodnie popełniane na zarządzanym terenie. Nie tyle administracja terytorialna na najwyższym szczeblu, ile organizacja SS ma być odpowiedzialna za popełnione zbrodnie. Tym tendencjom dał wyraźną odprawę Gerald Reitlinger w ironicznym tytule swej pracy: *The SS, alibi of a nation*.

Hans Buchheim w studium pt. *Die SS in der Verfassung des Dritten Reiches* pisze, że praktyczne stopienie się SS z policją było

„po stronie policji połączone z rozległą centralizacją i wyjęciem z organizacji państwowej, po stronie SS z odłączeniem od partii (NSDAP) i przekształceniem się jej w instytucję ustrojową *sui generis*”.

W innej zaś pracy pisze tenże autor w związku z tym, że naczelnicy kierownicy administracji terenowej na ziemiach wcielonych do Rzeszy zostali mianowani pełnomocnikami komisarza Rzeszy dla umocnienia niemczyzny:

„(Dopiero) teraz byli oni (tzn. wyżsi dowódcy SS i policji) zobowiązani do składania sprawozdań (namiestnikom) i namiestnicy mogli im pod pewnymi warunkami udzielać wskazówek, jakkolwiek tylko w nieszkodliwych sprawach (*harmlosen Angelegenheiten*), bo podporządkowanie pod *Reichsführera* SS miało pierwszeństwo... Ponieważ wyższy dowódca SS i policji był namiestnikowi tylko 'osobiście i bezpośrednio' podporządkowany względnie był w sprawach umacniania niemczyzny jego stałym zastępcą, namiestnik nie mógł powoływać się na służbową dyscyplinę, aby przeprzeć jakieś zarządzenie wbrew woli Himmlera, a mógł być najwyżej rozpocząć z nim samym polityczną walkę o władzę”¹⁸.

¹⁸ H. Buchheim, *Rechtsstellung u. Organisation des Reichsk. f. d. Festst. deutschen Volkstums*. Gutachten des Inst. f. Zeitgeschichte, s. 248; patrz przyp. 9; *Die SS in der Verfassung*, s. 134.

Znacznie ostrożniej ujmuje ten stosunek Martin Broszat w swej niedawno opublikowanej książce o narodowosocjalistycznej polityce w stosunku do Polaków:

„To postanowienie (tzn. przepis o pierwszeństwie instrukcji centralnych w stosunku do terenowych, które pochodziły od naczelnego zwierzchnika administracji terytorialnej) stanowiło jedną z przesłanek rozwoju osobnego reżimu i służby bezpieczeństwa na wcielonych i okupowanych ziemiach i sprawiło, że mogła ona przeprzeć swą wolę obok lub przeciw politycznemu i administracyjnemu kierownictwu. Lecz także ogólnie biorąc w mocno nabrzmiałej kompetencji wyższego dowódcy SS i policji, przede wszystkim w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, w 'Kraju Warty' i Generalnej Guberni i także w tworzeniu odpowiednio wielkiego aparatu urzędów przejawiała się tendencja do rządów SS i policji, obok rządu namiestnika względnie generalnego gubernatora. W jakim stopniu faktycznie dochodziło do takich własnych rządów policji (*Nebenregierung*), zależało w wielkiej mierze od odnośnych osób, od osobistej i politycznej władzy *Gauleitera* i jego wyższego dowódcy SS i policji, od gotowości do posłuchu, od ambicji, od poparcia, które jeden lub drugi miał albo nie miał, od ogólnego nastawienia wobec Himmlera i SS, które np. u Forstera, Kocha i Franka było znacznie bardziej wstrzemięźliwe niż u *Gauleitera* Greisera i Brachta”¹⁹.

Wydaje się, że na tym skrótowym ujęciu stosunku administracji do policji zaciążył stosunek Himmler—Frick. Czy istotnie w terenie polityczna rola wyższego dowódcy SS i policji była większa od stanowiska naczelnego zwierzchnika administracji? Czy zawsze dochodziło w większym lub mniejszym stopniu do własnych rządów policji obok rządów naczelnego zwierzchnika administracji terenowej? Ze słów Buchheima można by wnioskować, że w zakresie polityki niemczenia istotnie stanowisko wyższego dowódcy SS i policji, jako reprezentanta *Reichsführera* SS i komisarza Rzeszy, było przemożne. Broszat słusznie uzależnia faktyczne ukształtowanie się stosunku między tymi dwiema władzami od tego, kto sprawował jeden i drugi urząd. Ale wydaje się, że według niego istniała zawsze w pewnej mierze policyjna *Nebenregierung*.

Największy znany w literaturze konflikt — to spór między generalnym gubernatorem Frankiem a jego wyższym dowódcą SS i policji — Krügerem. Hans Frank, który wiosną 1940 r. sam wystąpił z inicjatywą tzw. akcji AB (*Ausserordentliche Befriedungsaktion*)²⁰ polegającej na wymordowaniu faktycznych i potencjalnych przywódców narodu polskiego, później częściowo swe stanowisko zmienił. Doszedł do wniosku, że terror jest obosieczną bronią, która zwraca się w rezultacie także przeciw temu, kto jej używa, że wysiedlanie podczas wojny musi wywołać partyzantkę na wielką skalę. Nie mógł jednak przekonać o tym ani Hitlera, ani Himmlera. Różnica dotyczyła tylko taktyki. Przecież Frank mówił, że i on przewiduje wysiedlenie Polaków po hitlerowskim

¹⁹ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*, Stuttgart 1961, s. 60.

²⁰ Doc. Occ. VI, s. 494.

zwycięstwie na wschód. Jeśli chodzi o Niemców w Rzeszy i na okupowanych terenach, Frank poszedł dalej domagając się, by bezstronny sąd, a nie policja, orzekł o winie i karze. Dlatego Hitler pozbawił go stanowiska prezydenta Akademii Niemieckiego Prawa i innych godności i zakazał mu wygłaszać przemówień z wyjątkiem tych, które stanowiły oficjalne wystąpienia generalnego gubernatora. Nie zmienił natomiast Frank swego stosunku do problemu zagłady Żydów. Tarcia między nim a policją dotyczyły tylko takich kwestii jak to, komu ma przyspaść mienie zgładzonych Żydów: organizacji SS czy Generalnej Guberni²¹.

Konflikt Frank—Krüger był również wynikiem władczych ambicji dwóch jednostek, z których każda starała się drugą sobie podporządkować. Toteż spory ustały, gdy stanowisko wyższego dowódcy SS i policji zajął Koppe z tzw. „Kraju Warty”, który umiał z generalnym gubernatorem współpracować. Przedstawiliśmy ten problem znacznie szerzej w naszej pracy pt. *Hitlerowskie prawo okupacyjne w Polsce, Generalna Gubernia*, i dlatego ograniczamy się tutaj do ogólnych wniosków²².

Konflikt Frank—Krüger był zjawiskiem wyjątkowym. Krüger stworzył niewątpliwie system rządów obok rządu generalnego gubernatora (*Nebenregierung*). W zasadzie jednak panowała między najwyższym terenowym zwierzchnikiem administracji a reprezentantem policji harmonia i współpraca, co więcej — szef administracji występował z inicjatywami w zakresie akcji zagłady. Jakie były tego przyczyny?

Najpierw trzeba zwrócić uwagę na to, że przy doborze kierowników administracji terytorialnej naczelne władze Rzeszy starannie dbały o to, by byli oni całkowicie oddani hitlerowskiej ideologii. Tym samym nie mogło między kierownictwem SS a administracją dochodzić do tarć na tle zasadniczych różnic w zakresie polityki, gdyż tak SS jak i administracja reprezentowały w zasadzie tę samą linię. W tych warunkach realizacja polityki Hitlera następowała drogą naturalnej współpracy między aparatem SS a rządową administracją.

Naczelne kierownictwo administracji terenowej było łączone w jednym ręku z kierownictwem partyjnym. Namiestnik względnie wyższy prezydent był równocześnie *Gauleiterem*, tzn. okręgowym przywódcą partyjnym. Była to nie przypadkowa unia personalna, lecz stałe instytucjonalne powiązanie, a więc unia realna. Każdorazowy *Gauleiter* był najwyższym kierownikiem administracji na danym terenie.

Gauleiter i jego sztab — czytamy w *Organisationsbuch der NSDAP* — nie tylko kieruje pod względem politycznym określoną częścią Rzeszy,

²¹ Doc. Occ. VI, s. 607, 581, 592.

²² Doc. Occ. VI, s. 41—48.

tzn. podległym mu okręgiem (*Gau*), lecz również „działa w nim twórczo” (*hat gestaltend in ihm zu wirken*), „odpowiada za polityczne, kulturalne i gospodarcze ukształtowanie wszystkich przejawów życia według narodowosocjalistycznych zasad”. *Gauleiter* podlega bezpośrednio *Führerowi*, który go mianuje. Wykonuje swe zadania przy pomocy rozległego sztabu, szeregu kierowników urzędów partyjnych (*Gauamtsleiter*). „Prawa, obowiązki i kompetencje *Gauleitera* wynikają przede wszystkim ze zlecenia, udzielonego mu przez *Führera*...”²³, to zdanie zaczerpnięte ze wspomnianego już *Organisationsbuch* posiada dla charakterystyki stanowiska *Gauleitera* zasadnicze znaczenie. Dawało mu ono ogromny autorytet, zwłaszcza wtedy, gdy było wiadome, że *Gauleiter* cieszy się szczególnym zaufaniem Hitlera i najbliższych jego współpracowników, w pierwszym rzędzie szefa kancelarii partyjnej Martina Bormanna i *Reichsführera SS* Heinricha Himmlera. W takim przypadku mógł *Gauleiter* stawić otwarcie czoło nawet ministrowi twierdząc, że on sam jest właściwym interpretatorem woli *Führera*. Polecenia Hitlera dla *Gauleiterów* nie wymagały oczywiście żadnej formy prawnej i mogły być udzielone nawet w towarzyskiej rozmowie. Zespół takich instrukcji Hitlera zawiera notatka Martina Bormanna z towarzyskiego spotkania między Hitlerem i kilkoma jego najbliższymi współpracownikami w dn. 2 X 1940²⁴. Wówczas to Hitler oświadczył, że inteligencja polska ma ulec fizycznej zagładzie.

Już na samym początku hitlerowskiego panowania, w maju 1933 r., kiedy zasada unii rzeczowej między administracją i partią nie była jeszcze przeprowadzona, pruski minister spraw wewnętrznych określił zasady współpracy między wyższymi prezydentami, którzy stali na czele pruskich prowincji, i podporządkowanymi im prezydentami rejencji z jednej a *Gauleiterami* z drugiej strony.

„Wyżsi prezydenci i prezydenci rejencji winni troskliwie pielęgnować i rozwijać tę łączność (z *Gauleiterami*). Oczywiście przysługujące im prawo egzekutywy jest nienaruszone; spoczywa ono wyłącznie w ich rękach. Jest jednak rzeczą celową porozumiewać się z właściwymi *Gauleiterami* przed powzięciem ważnych decyzji. Do takich należą przede wszystkim wnioski personalne w sprawie obsady kierowniczych stanowisk”²⁵.

Przemożne stanowisko *Gauleitera* znalazło wyraz w słowach Hitlera,

²³ *Organisationsbuch der NSDAP 1937*, s. 136 n.; Oskar Redelberger, *Partei u. Staat*. „Reichsverwaltungsblatt” 1942, s. 147: „In den Händen der Partei als Führungsgemeinschaft, handelnd vor allem durch den Führer, ruht also die weltanschauliche Führung, die staatliche Führung und die Leitung der staatlichen Verwaltung...”; tamże cytaty z przemówień Hitlera: *Nicht der Staat befiehlt uns, sondern wir befehlen dem Staat* („Völkischer Beobachter” 12 IX 34), *Die Partei ist die Führung und tatsächlich die Gesetzgebung* (Weimar 4 VII 36).

²⁴ Doc. Occ. VI, s. 41.

²⁵ MBliV. 1933, s. 649, RdErl. — 29.5.1933.

który w toku jednej z swych rozmów w Głównej Kwaterze (24 VI 42) oświadczył, że zrobił on *Gauleiterów* królami okręgów partyjnych²⁶.

Znaczenie *Gauleiterów* w toku II wojny światowej stale wzrastało. Dekretem z 21 III 1942 r. powołał Hitler Fritza Sauckla na generalnego pełnomocnika dla spraw pracy, a ten ustanowił z kolei jako swoich pełnomocników terenowych *Gauleiterów*. To był początek powszechnej mobilizacji sił roboczych dla uzyskania decydującego zwycięstwa na froncie wschodnim. *Gauleiterzy* zamierzali z początku dla nowego zakresu działania tworzyć osobne sztaby urzędnicze, wyjaśniono im jednak, że mają posługiwać się istniejącym aparatem administracyjnym, przede wszystkim urzędami pracy²⁷.

Od końca 1942 r. powierzano w praktyce stanowiska terenowych komisarzy obrony Rzeszy *Gauleiterom*. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy i w Generalnej Guberni nie stanowiło to innowacji z uwagi na to, że *Gauleiter* był tu również namiestnikiem względnie wyższym prezydentem²⁸.

Dekretem z października 1944 r. powołał Hitler tzw. ludowe oddziały bojowe (*Volkssturm*), które miały bronić Rzeszy przed zbliżającą się Armią Radziecką. Organizację i kierownictwo *Volkssturmu* w okręgach partyjnych powierzono również *Gauleiterom*, a odpowiedzialnością za całość akcji obarczono *Reichsführera SS* jako dowódcę wojsk zastępczych (*Befehlshaber des Ersatzheeres*)²⁹.

Dzięki temu, stanowiska naczelnego zwierzchnika administracji i przywódcy partii zostały nierozzerwalnie ze sobą splecione; Artur Greiser czy Albert Forster mógł natychmiast realizować jako namiestnik to, co chciał jako *Gauleiter*. Nie stanowisko namiestnika czy wyższego prezydenta sprawiało, że władał podporządkowanym mu terenem, zawdzięczał to temu, że był tam równocześnie naczelnym przywódcą partyjnym.

²⁶ Henry Pickers, *Hitlers Tischgespräche*.

²⁷ RGBl. I, s. 179, Doc. 016 Ps — Trial XXV, s. 55, 59, 60, Doc. Occ. V, s. 250; Verfügungen, Anordnungen, Bekanntgaben, hrsg. v. d. Partei-Kanzlei II, s. 509—534.

²⁸ Patrz przyp. 5; A. Köttgen, *Deutsche Verwaltung*. Berlin 1944, s. 70: Da der Steuerungsauftrag dieser Reichsverteidigungskommissare sich mit den sonstigen Obliegenheiten der Reichsstattthalter und Oberpräsidenten engstens berührte, wurden diese gemeinhin zu Reichsverteidigungskommissaren bestellt. Durch die VO v. 16. 11. 1942 — RGBl. s. 469 — wurde das Institut des Reichsverteidigungskommissars inzwischen in einschneidender Weise fortentwickelt. Die neu gebildeten Reichsverteidigungsbezirke decken sich mit den Parteigauen. Zu Reichsverteidigungskommissaren wurden durchgehend die Gauleiter bestellt, denen zur Durchführung ihrer Aufgabe eine bestimmte Behörde der allgemeinen Verwaltung zur Verfügung gestellt wurde.

²⁹ „Südostpreussische Tageszeitung“ z 19 X 44 — Bildung des Deutschen Volkssturmes, Erlass des Führers; idem — 24 X 1944 — odezwa Ericha Kocho.

Artur Greiser wydał w dniu 25 IX 1940 r., jako namiestnik, wyższemu dowódcy SS i policji instrukcję w sprawie kontaktów osób narodowości niemieckiej z Polakami (Niemcy, którzy bez koniecznej potrzeby nawiązują kontakty z Polakami, mają podlegać „aresztowi ochronnemu”, w ciężkich przypadkach być przekazywani do obozu koncentracyjnego) i przesłał ją do wiadomości kierownictwu partyjnemu NSDAP³⁰.

Adiutant Alberta Forstera, *Gauleitera* i namiestnika okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, przesłał wyższemu dowódcy SS i policji Hildebrandtowi na blankiecie naczelnego kierownictwa partyjnego (*Gauleitung*) list z memoriałem Forstera o polityce narodowościowej na tym obszarze. Ponieważ — jak wyżej już wspomniano — Albert Forster nie był pełnomocnikiem Himmlera, jako komisarza dla umocnienia niemczyzny, a rzecz tego właśnie zagadnienia dotyczyła, oparł się na kompetencji przysługującej mu jako *Gauleiterowi*. Stosownie do tego zwracał się adiutant do wyższego dowódcy SS i policji nie używając wcale tego urzędowego tytułu, lecz po prostu tytułując go — *SS Gruppenführer*³¹. W memoriale tym czytamy:

„...Należy wszystkim centralnym placówkom partii i państwa ciągle zwracać uwagę na to, że nie wolno im we wschodnich okręgach wydawać żadnych istotnych zarządzeń bez porozumienia z właściwym *Gauleiterem*. Po pierwsze, *Gauleiter* otrzymał od *Führera* jasne i wyraźne polecenie kraj ten w ciągu najbliższych 10 lat doprowadzić do porządku. *Gauleiter* ponosi więc sam za ten okręg przed *Führerem* odpowiedzialność. Nie może go jej pozbawić żadna centralna placówka partii czy państwa. A więc nie uchodzi, by jakiegokolwiek urzędy mieszały się do spraw okręgu i wydawały zarządzenia bez uprzedniego porozumienia z *Gauleiterem*. Po drugie, *Gauleiter* na podstawie praktycznych codziennych doświadczeń wie najlepiej, jakie zarządzenia są w jego okręgu szczególnie doniosłe, a jakie mniej ważne. *Gauleiter* wie również, od czego winien rozpocząć w swych zarządzeniach. Stosunki w powiatach okręgu różnią się nieraz znacznie od siebie, tak że tylko *Gauleiter* na podstawie swoich wizytacji i praktycznych doświadczeń może sprawę dobrze ocenić. Rzecz najbardziej decydująca dla zniemczenia tego kraju — to konsekwentne przeprowadzenie polityki zniemczenia przez kierownictwo nie tylko dzisiaj, lecz również w przyszłości”.

Wyrok Najwyższego Trybunału Narodowego w sprawie Alberta Forstera z 29. 4. 1948 omawia dowody szczególnego zaufania Hitlera do oskarżonego. Sam Forster oświadczył przed Trybunałem:

„jeśli Hitler wyznaczył mnie na to stanowisko, to chyba z tej przyczyny, że znał mnie dobrze i sądził, że ja zlecone zadanie wypełnię jak najlepiej”,

a dalej wyjaśnił, że instrukcje co do postępowania w sprawie Gdańska otrzymywał jako *Gauleiter* stale od Hitlera. Nawiązując do tego Trybunał omówił szczegółowo udział Forstera w akcji bezpośredniej zagłady ludności^{31a}.

³⁰ I. Z. Dok. I — 54.

³¹ I. Z. Dok. I — 411.

^{31a} T. Cyprian i J. Sawicki, Siedem wyroków Najw. Tryb. Nar., Instytut Zachodni 1962, s. 275—276, 278, 292, 312—321.

Przy ocenie stosunku *Gauleitera* i namiestnika albo wyższego prezydenta do wyższych dowódców SS i policji należy właśnie uwzględnić, że stanowiska terytorialnych zwierzchników partyjnych i państwowych na najwyższym szczeblu, a więc podporządkowanych tylko władzom centralnym względnie — w przypadku *Gauleiterów* — bezpośrednio Hitlerowi poprzez kancelarię partyjną Bormanna, zajmowali wybitni przywódcy partyjni o głośnych nazwiskach, którzy pozostawali z Hitlerem, jako wodzem III Rzeszy, w bardzo bliskich kontaktach datujących się jeszcze z czasów walki o władzę. Takimi przywódcami byli: Albert Forster i Artur Greiser i Erich Koch i Hans Frank. A tymczasem wyższymi dowódcami SS i policji, którzy przy ich boku urzędowali, byli zwykli pełnomocnicy szefa niemieckiej policji, którzy całe swe znaczenie zawdzięczali tylko zajmowanemu przez nich stanowisku, a nie osobistej swej pozycji w partii.

Przykładem bezpośrednich osobistych kontaktów terytorialnych zwierzchników z Hitlerem jest wspomniana już konferencja z 2 X 1940 r.³² w jego mieszkaniu, kiedy to, po obiedzie, Hans Frank i Erich Koch wraz z *Gauleiterem* Wiednia Baldurem von Schirach i Martinem Bormannem, wówczas jeszcze pierwszym, po Rudolfie Hessie, zastępcą Hitlera dla spraw partii, wysłuchali w toku towarzyskiego spotkania wytycznych *Führera* w zakresie polityki w stosunku do Polaków. Dowiedzieli się wówczas z ust samego wodza III Rzeszy, że inteligencja polska została skazana na zagładę. Hitler stwierdził to w swoim obszernym monologu bardzo wyraźnie aż dwa razy. Czyż nie była to partyjna instrukcja?

Tylko dzięki swym osobistym powiązaniom z Hitlerem mógł Albert Forster, oddelegowany przez niego w r. 1933 na zagrożony odcinek gdański, w charakterze *Gauleitera* prowadzić w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie własną politykę narodowościową wbrew stanowisku Himmlera jako komisarza Rzeszy dla umocnienia niemieczyzny. Dzięki temu mógł też Albert Forster nie przyjąć ofiarowanego mu stanowiska pełnomocnika Himmlera dla spraw zniemczenia i w ten sposób bardzo otwarcie dać wyraz swemu nieprzyjaznemu nastawieniu w stosunku do *Reichsführera SS*.

Podobnie przedstawiała się faktyczna rola Ericha Kocha, który skupiał w swym ręku coraz to nowe wpływowe stanowiska. Był najpierw *Gauleiterem* Prus Wschodnich, potem także wyższym prezydentem tej prowincji, następnie specjalnym komisarzem dla wcielenia Klajpedy do

³² Doc. Occ. VI, s. 41.

Rzeszy³³, niebawem — po napaści na Związek Radziecki — stał się szefem administracji cywilnej w nowo utworzonym okręgu białostockim i — co najważniejsze — komisarzem Rzeszy na Ukrainę³⁴. W ten sposób Erich Koch był władcą na całym międzymorzu od Bałtyku do Morza Czarnego. A wreszcie, pod sam koniec wojny, otrzymał Koch specjalne pełnomocnictwa w sprawie ewakuacji okupowanych terenów Związku Radzieckiego na obszarze drugiego wielkiego komisariatu Rzeszy noszącego nazwę *Ostland*, a więc na obszarze, który mu jako komisarzowi Rzeszy wcale nie podlegał. Nie podobna wyobrazić sobie, by człowiek obdarzany nieustannie nowymi ważnymi funkcjami, mógł nie mieć zasadniczego i decydującego wpływu na swoich wyższych dowódców SS i policji, którzy urzędowali przy nim tak na terenie Prus Wschodnich, jak również w ramach komisariatu Rzeszy dla Ukrainy.

Na tym tylko tle można zrozumieć zwycięsko dla Ericha Kocha zakończony konflikt między nim a ministrem dla okupowanych obszarów wschodnich Alfredem Rosenbergiem, chociaż Koch jako komisarz Rzeszy na Ukrainę był formalnie podwładnym Rosenberga. Konflikt ten znalazł szerokie odbicie w kilku dokumentach przedstawionych w postępowaniu dowodowym przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymbardze. W notatce o swej poufnej rozmowie z Hitlerem pisze Rosenberg pod datą 14 XII 1941 r.³⁵, a więc w kilka miesięcy zaledwie po objęciu przez Kocha władzy na Ukrainie:

„... Powiedziałem *Führerowi*, że Koch przez różne wypowiedzi wobec oficerów naczelnego dowództwa *Wehrmachtu* (OKW) wywołuje wrażenie, jakoby on tylko miał bezpośredni dostęp do *Führera* i że poza tym zamierza rządzić bez Berlina. Podobne wypowiedzi, a mianowicie, że on robi politykę, padły wobec moich współpracowników, a mnie powiedział pewnego razu, że uważa swoją politykę jako wyraz koordynacji na najwyższym szczeblu...”

W memoriale z 16 III 1943 r.³⁶ pisze Koch do swego przełożonego (Rosenberga):

„Jak czerwona nić przewija się w szeregu zarzutów, które Pana Ministerstwo mojemu kierownictwu stawia, twierdzenie o biciu Ukraińców. Istotnie, policja wychłostała raz w Kijowie w listopadzie 1941 r. około 20 Ukraińców ponieważ sabotowali ważną budowę mostu na Dnieprze. Nie wiedziałem nic o tym. Gdybym jednak był to wiedział, apróbowałbym zapewne ten sposób postępowania. Gdybym jednakże mógł być przewidzieć, jaką masę zarzutów (*Rattenschwanz von Prügelvorwürfen*) ten akt za sobą pociągnie, kazałbym był prawdopodobnie Ukraińców za sabotaż rozstrzelać”.

³³ *Dokumente der deutschen Politik*, hrsg. v. Prof. Six, vol. 7 cz. 2, przyp. do ustawy o połączeniu Kłajpedy z Rzeszą, także Trial XXXIX, s. 50—51.

³⁴ Doc. 221 L, Trial XXXVIII, s. 86.

³⁵ Doc. 1517 PS, Trial XXVII, s. 270.

³⁶ Doc. 192 PS, Trial XXV, s. 255—287.

W innym miejscu tego samego memoriału oświadcza Koch:

„W moim dekrete z 20 V 1942 zarządziłem, że na obszarze północnowołyńskich terenów leśnych, gdzie w pewnym powiecie doszło do otwartego oporu wobec komisji rekrutacyjnej (robotników na wywóz do Niemiec) dla utrzymania niemieckiego autorytetu należy nie cofać się przed spaleniem gospodarstw w razie oporu wobec rekrutacji. Dekret ten był skierowany do generalnego komisarza (podwładnego Kocha), aby przez to zapewnić udział kierownictwa politycznego przy wymierzaniu kolektywnej kary. Przeciw temu dekretovi podniósł Pan ustnie i telefonicznie zastrzeżenia. Obawiano się, że 'spalę znaczne połacie Ukrainy'. Jak mogę się właściwie inaczej w tym kraju z garstką policji zachować i to w chwili, gdy moje rozkazy, które wydaję z polecenia najwyższych władz Rzeszy, natrafiają na opór...”

I wreszcie stwierdza Erich Koch:

„Jako stary *Gaulciter* przyzwyczailem się do tego, że z moimi troskami i życzeniami idę do mego *Führera* i to moje prawo nie zostało mi nigdy jako wyższemu prezydentowi przez mego przełożonego ministra zakwestionowane. Muszę podkreślić, że *Führer* przekazywał mi jako staremu *Gauleiterowi* wielokrotnie swoje polityczne instrukcje i że także wobec moich podwładnych, przy pewnych okazjach, swój pogląd na politykę ukraińską sprecyzował... W rozmowach z *Führerem* mogłem wielokrotnie ustalać moją linię polityki wschodniej. Liczne instrukcje dotyczące polityki wschodniej zostały mi przekazane z jego najbliższego otoczenia, po raz ostatni w grudniu 1942... starałem się zawsze moją politykę ustalać na podstawie wytycznych *Führera*”.

Już przeszło rok wcześniej, w dn. 5 II 1942 r.³⁷, Erich Koch w specjalnym dokumencie sprecyzował zakres swej władzy, gdzie powiedział, że tylko on, jako komisarz Rzeszy, jest jedynym pełnomocnikiem *Führera* względnie rządu Rzeszy na podległym sobie terenie. Tym samym do niego tylko należy pełnia władzy.

Z przytoczonych wyżej dokumentów można wyciągnąć wniosek, że Erich Koch jako komisarz Rzeszy dla Ukrainy, w istocie rządził policją i że jego wyższy dowódca SS i policji był wykonawcą jego rozkazów. Nie tak dobrze układała się współpraca między policją a komisarzem Rzeszy dla *Ostlandu*, którym był Heinrich Lohse. Wstrzymał on w październiku 1941 r. masowe mordy Żydów w Libawie. Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy zwrócił się ze skargą do ministerstwa dla okupowanych ziem wschodnich i ono z kolei poprosiło komisarza Rzeszy o wyjaśnienie. Okazało się, że Lohse „nie mógł przyjąć odpowiedzialności za sposób przeprowadzenia egzekucji”. Oczywiście kontynuowano akcję zagłady po „wyjaśnieniu” nieporozumienia³⁸.

Podobnie przedstawiał się konflikt między generalnym komisarzem dla Białorusi (w ramach *Ostlandu*) Kube a jego komendantem policji bezpieczeństwa Strauchem³⁹. Kube chciał uratować przed zagładą Ży-

³⁷ Doc. Rosenberg 10, Trial XLI, s. 183—184.

³⁸ Doc. 3663 PS, Doc. 3666 PS, Trial XXXII, s. 435—437.

³⁹ H. Heiber, *Aus den Akten des Gauleiters Kube*. „Vierteljahrshefte f. Zeitgeschichte” 1956, s. 67 n.

dów niemieckich, których w tym celu przywożono na wschód. Także te usiłowania okazały się bezskuteczne. Przykłady te ilustrują dobitnie pierwszeństwo instrukcji centralnych z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy przed instrukcjami terenowymi, pochodzącymi od naczelnego zwierzchnika administracji. Wykazują również, że ten zwierzchnik mógł hamując działać na policję bezpieczeństwa.

Jaki wyraz znalazła w prawie owa wyżej przedstawiona faktyczna władza komisarza Rzeszy? Dekret Hitlera o policyjnym zabezpieczeniu nowo okupowanych terenów wschodnich z 17 VII 1941 r.⁴⁰ stanowi, że *Reichsführer SS* może komisarzom Rzeszy udzielać instrukcji. Jeśli mają one zasadnicze znaczenie, należy je przesyłać za pośrednictwem ministra dla okupowanych obszarów wschodnich. Komisarzom Rzeszy przydzielono również — jak gdzie indziej — wyższych dowódców SS i policji, którzy — i tu użyto znowu znanego nam już zwrotu — podlegali mu „osobiście i bezpośrednio”.

Przyznać trzeba, że stosunek administracja-policja przedstawia się tu nieco inaczej niż w okupowanej Polsce. *Reichsführer SS* mógł namiestnikom i wyższym prezydentom udzielać instrukcji tylko jako komisarz Rzeszy dla umocnienia Niemczyzny (inaczej było z Albertem Forsterem na Pomorzu Gdańskim), ponieważ naczelnicy administracji terenowej byli jego pełnomocnikami, lecz nie jako szef policji. W tym charakterze dawał instrukcje wyższym dowódcom SS i policji względnie wprost policji bezpieczeństwa. W Generalnej Guberni Hans Frank pod żadnym względem *Reichsführerowi SS* nie podlegał⁴¹.

Co do Ericha Kocha, *Gauleitera* i wyższego prezydenta Prus Wschodnich, trzeba w pierwszym rzędzie podkreślić, że na jego stanowisko musiała w decydujący sposób wpływać nieograniczona niemal władza, którą posiadał na terenie Związku Radzieckiego. Czy można by sądzić, że zrezygnował on z wszelkiej władzy nad wyższym dowódcą SS i policji w Prusach Wschodnich, że odseparował się od tego, co robił na polskich ziemiach, które zostały do tej prowincji wcielone, skoro — jak wykazały cytowane już dokumenty — na Ukrainie policją w pełni rządził.

U wszystkich naczelnych zwierzchników administracji na ziemiach wcielonych do Rzeszy sprawa przedstawiała się tak samo, ponieważ okazywali oni pełną gotowość do współpracy z Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy w realizacji planów zagłady. Była ona — jak już wspom-

⁴⁰ Erl. des Führers über die polizeiliche Sicherung der neu besetzten Ostgebiete — 17. 7. 1941 — Doc. NG, 1668, Military Tribunal XI, dok. osk. t. 37, s. 54, przedruk: R. Herzog, Grundzüge der deutschen Besatzungsverwaltung, patrz przyp. 2.

⁴¹ Doc. Occ. VI, 44, 45, 52, 55, 63, 89.

niano — oparta na wspólnie przez nich wyznawanej linii ideologicznej i politycznej. Współpraca przeradzała się w rządzenie policją w ramach centralnych dyrektyw.

Znamienny jest fakt, że naczelni kierownicy administracji terytorialnej, którzy stawali przed polskim sądem, by odpowiadać za zbrodnie wojenne, stale powoływali się na to, że eksterminacja ludności była wyłączną domeną policji bezpieczeństwa i że na nią żadnego wpływu nie mieli. Jako ostatni reprezentował tę tezę konsekwentnie Erich Koch w procesie przed sądem wojewódzkim w Warszawie w r. 1958. Żaden z nich — poza Frankiem — nie powoływał się na to, że w poszczególnych przypadkach usiłował hamować działalność policji bezpieczeństwa, co — jak wyżej przytoczone przypadki wykazują — bezspornie leżało w ich mocy. Stwierdzimy zresztą na podstawie materiałów dokumentalnych, że występowali w stosunku do policji z własną inicjatywą.

Przypomnijmy najpierw tzw. akcję AB zarządzoną w maju 1940 r. przez generalnego gubernatora Franka, a więc w okresie, kiedy wierzył jeszcze w skuteczność terroru.

„Generalny gubernator wywodził: ... Brak sił policyjnych i wojskowych w Generalnej Guberni zmusza nas do przedsięwzięcia nadzwyczajnych gruntownych akcji pacyfikacyjnych. Zdecydował się on dlatego na dzisiejszym posiedzeniu obecnym na nim panom zaproponować szereg zarządzeń, które — jak się wydaje — pozbawią polski ruch oporu kierownictwa, zabezpieczą z niezwykłą precyzją autorytet Führera i Rzeszy w Generalnej Guberni i bezwzględnie utrzymanie spokoju w kraju... następnie generalny gubernator zarządził: 1. z natychmiastowym skutkiem powierza się szefowi policji bezpieczeństwa przeprowadzenie nadzwyczajnego programu pacyfikacyjnego...”

I w dwa tygodnie później, na posiedzeniu w dn. 30 V 1940 r. Frank dodał:

„Führer powiedział do mnie: sprawa przeprowadzenia i zabezpieczenia niemieckiej polityki w Generalnej Guberni jest rzeczą tych, którzy za Generalną Gubernię odpowiadają. Wyraził się w ten sposób: dotąd wykrytą warstwę przywódców w Polsce należy zlikwidować, to co znowu narosnie należy zabezpieczyć i w odpowiedniej chwili znowu usunąć. Nie potrzebujemy tym obciążać Rzeszy Niemieckiej i niemieckiej policji w Rzeszy. Nie potrzebujemy odtransportowywać tych elementów do obozów koncentracyjnych w Rzeszy, mielibyśmy wówczas tylko kłopoty i niepotrzebną korespondencję z rodzinami, zlikwidujemy te sprawy w kraju. Zrobimy to w najprostszej formie. Moi panowie, nie jesteśmy mordercami...”⁴²

W notatce urzędowej z daty Poznań 16 VII 1941, jeden z bliskich współpracowników Artura Greisera w aparacie partyjnym SS *Sturm-bahnführer* Höppner stwierdził:

„Podczas rozmów w urzędzie namiestnictwa Rzeszy poruszano ze strony różnych urzędów problem rozwiązania kwestii żydowskiej w okręgu Rzeszy —

⁴² Tagebuch 1940 II, Anlage; Arbeitssitzungen — Ansprachen des GG 1940, Trial XXIX, s. 398—400, 442—459, Doc. Occ. VI, s. 494 n.

'Kraj Warty'. Proponuje się tam następujące rozwiązanie: 1. Wszyscy Żydzi z okręgu Warty zostaną zabrani do obozu... 4. Istnieje niebezpieczeństwo, że tej zimy nie będzie można wyżywić wszystkich Żydów. Należy poważnie zastanowić się, czy nie byłoby najbardziej humanitarnym rozwiązaniem, aby Żydów, jeśli są niezdolni do pracy, wykończyć jakimś szybko działającym środkiem. W każdym razie byłoby to o wiele przyjemniejsze aniżeli pozwolić im zginąć z głodu. 5. Poza tym wysunięto propozycję sterylizowania w obozie wszystkich Żydówek, od których można jeszcze oczekiwać dzieci"⁴³.

I przesyłając ową notatkę Eichmannowi z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Höppner dodał:

„Rzeczy te brzmią częściowo fantastycznie, jednak według mego zdania nadałyby się całkowicie do przeprowadzenia”.

Dyskusje nad losem Żydów w „Kraju Warty” wyprzedzało co najmniej o dwa tygodnie polecenie Hermanna Göringa do szefa policji bezpieczeństwa Heydricha z 31 VII 1941 w sprawie opracowania planu eksterminacji Żydów. Propozycje te były zaczątkiem koncepcji obozu w Chełmnie nad Nerem, który rozpoczął swą działalność w dn. 8 XII 1941 r. Ich refleksem jest oświadczenie Artura Greisera złożone na konferencji u generalnego gubernatora Franka w Krakowie w dn. 31 VII 1940 r., a więc w chwili, gdy Hermann Göring dawał szefowi policji bezpieczeństwa swą zasadniczą instrukcję:

„Na podstawie rozmowy z *Reichsführerem SS* mógł on (tzn. Greiser) stwierdzić, że obecnie istnieje zamiar deportowania Żydów na pewne tereny zamorskie. W toku tej rozmowy oświadczył, że oczywiście jest zmuszony podporządkować się takiej decyzji, co też uczyni, ale kwestia żydowska, jeśli chodzi o jego okręg musi być jakoś wyjaśniona jeszcze przed zimą. Zależy to naturalnie od tego, jak długo potrwa wojna. Gdyby miała ona potrwać jeszcze dłużej, trzeba będzie znaleźć jakieś tymczasowe rozwiązanie”⁴⁴.

Artur Greiser wizytował obóz zagłady w Chełmnie. Fakt ten został stwierdzony przez trzech niemieckich świadków: Rozalię Peham, wdowę po członku załogi obozu w Chełmnie, Bruno Izraela, który należał do załogi w 1944 r., a nadto w wspomnieniach nadleśniczego Heinza Maya. Greiser był obecny na przyjęciu urządzonym w pobliskim Kole dla *Sonderkommando*, wręczył żandarmom specjalne nagrody pieniężne i zaprosił ich do swej letniej rezydencji⁴⁵.

Kilka miesięcy po uruchomieniu obozu wystąpił on nawet z propozycją, by w tym obozie tracono również i Polaków. W piśmie z 1 V 1942 pisał do Himmlera:

⁴³ „Biuletyn Gł. Kom. Bad. Zbr. Hitl.” XIII 69.

⁴⁴ Doc. 710 PS, Trial XXVI, s. 266, Doc. Occ. VI, s. 580; Tagebuch Franka 1940, t. 3, s. 741, cyt. wg Sz. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński, Zagłada Żydów w obozach polskich, Biuletyn Gł. Kom. Bad. Zbr. Hitl. XIII, s. 62.

⁴⁵ W. Bednarz, *Obóz straceń w Chełmnie nad Nerem*, Gł. Kom. Bad. Zbr., PIW 1946, s. 32, 58, 73; patrz też w tym numerze „Przeglądu Zachodniego”, s. 85.

„Reichsführer!

Akcja specjalnego traktowania około 100 000 Żydów w moim okręgu, na którą Pan, w porozumieniu z szefem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, SS Obergruppenführerem Heydrichem, wyraził zgodę, będzie mogła być w ciągu najbliższych 2—3 miesięcy zakończona. Proszę o zezwolenie na uwolnienie okręgu, przy pomocy istniejącego i wpracowanego *Sonderkommando* w łączności z akcją żydowską, od niebezpieczeństwa, które z każdym tygodniem przyjmuje coraz bardziej katastrofalną postać.

W okręgu znajduje się — według dotychczasowych badań — ok. 230 000 chorych na gruźlicę narodowości polskiej. Wśród tych jest szacunkowo około 35 000 Polaków z otwartą gruźlicą... Jakkolwiek w starej Rzeszy nie można przedsięwziąć równie drakońskich środków wobec tej społecznej zarazy, jestem zdania że mogę przyjąć na siebie odpowiedzialność za złożenie Panu propozycji w sprawie wytępienia tutaj, w „Kraju Warty”, przypadków z otwartą gruźlicą wśród Polaków...⁴⁶

Szef policji bezpieczeństwa Heydrich i szef niemieckiej policji Himmler zgodzili się na to. Rozpoczęto wyławianie nieuleczalnie chorych na gruźlicę. Wówczas jednak — w listopadzie 1942 r. — kierownik głównego urzędu zdrowia (w ramach partii) prof. Blohme wskazał w liście do Greisera na możliwe niekorzystne w opinii międzynarodowej skutki takiej akcji. Dlatego odwołał Himmler w grudniu 1942 r. swą poprzednio udzieloną zgodę. Chorzy mieli być skoncentrowani w specjalnych obozach⁴⁷.

Pierwsze słowa wyżej cytowanego listu stwierdzają niezbicie, że inicjatywa akcji zagłady w Chełmnie nad Nerem wyszła od Artura Greisera:

„Die von Ihnen im Einvernehmen mit dem Chef des Reichssicherheitshauptamtes SS Obergruppenführer Heydrich genehmigte Aktion der Sonderbehandlung...”.

Innymi słowy, Himmler i Heydrich wyrazili zgodę na propozycję, z którą wystąpił Artur Greiser, zapewne wkrótce po dyskusji przedstawionej w notatce z 16 VII 1941. Z owego listu wynika również, że propozycja Greisera obejmowała pierwotnie 100 000 Żydów. Jak wiadomo, zginęło w Chełmnie nad Nerem od grudnia 1941 do kwietnia 1943 r. 350 000 osób, w olbrzymiej większości Żydów.

Martin Broszat we wspomnianej już pracy pt. *Nationalsozialistische Polenpolitik* zwraca uwagę na to, że:

„ogólne nastawienie w stosunku do Himmlera i SS wykazywało u Forstera, Kocha i Franka znacznie więcej rezerwy niż u *Gauleiterów* Greisera i Brachta”.

Prawdą bodaj jest, że Erich Koch nie należał do kręgu Himmlera.

⁴⁶ A. Mitscherlich, F. Mielke, *Das Diktat der Menschenverachtung*. Heidelberg 1947, s. 142, idem, *Medizin ohne Menschlichkeit*. Dokumente des Nürnberger Ärzteprozesses, Frankfurt/Main 1960, s. 230 n.

⁴⁷ Patrz przyp. 46.

Był raczej poplecznikiem Martina Bormanna⁴⁸, który po ucieczce Rudolfa Hessa zajął jako kierownik kancelarii partyjnej jego miejsce. Przyjrzyjmy się teraz metodom Ericha Kocha na terenach, które zostały do jego prowincji włączone.

Na kilka miesięcy przed wojną — w dn. 24 VI 1939 — Koch omówił z Himmlerem sposób przygotowania się podległego mu wyższego dowódcy SS i policji Rediesa do przyszłej roli, którą miał odegrać przy napaści na Polskę (*im A-Falle*) i w związku z tym przekazał mu te funkcje policyjne, które sam jako wyższy prezydent sprawował⁴⁹. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by — jak twierdził w swym procesie — zrezygnował z wszelkiej działalności w tej dziedzinie. Wyższy dowódca SS i policji był w istocie wykonawcą jego dyrektyw, które wykraczały daleko poza to, do czego Erich Koch był zobowiązany. To, co Koch robił, wykraczało też daleko poza praktykę innych okręgów administracyjnych. Koch reprezentował pogląd, że na terenie rejencji ciechanowskiej (tzw. *Südostpreussen*) obowiązuje wyłącznie to, co on za prawo uznaje.

Niemiecki prokurator opisał w swych wspomnieniach stosunki prawne, które na przełomie 1939—40 r. na tym terenie panowały⁵⁰:

„W dniu 1 XI 1939 zostałem, jako prokurator, delegowany do Ciechanowa. Z mocą od 29 I 1940 r. powierzono mi kierownictwo mającej tam powstać prokuratury. Podpadająca była w pierwszym okresie nikła liczba dochodzeń. Poufny mój wywiad u urzędników żandarmerii, których znałem z poprzedniej mej pracy w prokuraturze sądu krajowego w Królewcu, ujawnił, że wyższy dowódca SS i policji w Królewcu ściśle poufną instrukcją zakazał urzędnikom policyjnym oddawać wyniki dochodzeń prokuraturze w Ciechanowie. Według tych instrukcji, należało po ukończeniu dochodzeń przekazywać sprawy policyjnym sądom doraźnym okręgu, które orzekały tylko karę śmierci.

W periodycznych sprawozdaniach informowałem o tym ministrowi sprawiedliwości Rzeszy, dołączając zawsze usilną prośbę, by natychmiast centralnie ten sprzeczny z prawem stan rzeczy zlikwidował. Odpowiedzi nie otrzymałem. Wyższy prokurator Capeller, który jako zastępca generalnego prokuratora do moich sprawozdań stale się przyłączał, radził czekać. Uważał, że ministerstwo musi odpowiedzieć. Prezydent wyższego sądu krajowego dr Draeger celowo nie chciał o tych stosunkach nic wiedzieć, unikał wszelkich konfliktów z władzami partyjnymi. Gdy razem z innymi prokuratorami i niektórymi sędziami usiłowaliśmy go w toku częstych jego wizyt poinformować o panujących w okręgu stosunkach, zmieniał zawsze temat rozmowy i pod jakimkolwiek pozorem ją przerywał, wychodził z pokoju i znikał. Prezydent sądu krajowego dr Funk, który jako *SA-Standartenführer* był w bliskim kontakcie z Gauleiterem Kochem, udał się z mojej inicjatywy do niego, aby omówić likwidację policyjnej samowoli. Koch odmówił rozpatrywania tej sprawy stwierdzając, że musi być w każ-

⁴⁸ G. Reitlinger, *The SS, alibi of a nation* 1956, s. 205 i 386.

⁴⁹ Akta procesu Kocha, teczka dokumentów (archiwum Gł. Kom. Bad. Zbr. Hitl.).

⁵⁰ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*, Stuttgart 1961, s. 138. Autor cytuje te wspomnienia celem wykazania, że prokuratura i sąd dążyły do zaprowadzenia prawnego ładu na okupowanym terenie, nie wyciąga jednak z niego wniosków dotyczących faktycznego stanowiska wyższego prezydenta i *Gauleitera*.

dej chwili w stanie — bez współdziałania zupełnie nieprzydatnego na tym terenie aparatu wymiaru sprawiedliwości — dać polecenie powieszenia Polaków i Żydów, którzy w jakikolwiek sposób przeszkadzają mu w jego dziele odbudowy. Tak więc wrócił Funke z niczem. Nie obstawał już przy likwidacji bezprawia z chwilą, gdy dowiedział się, co *Gauleiter* myśli, gdyż nie chciał się jemu narazić.

Ponieważ nie zamierzałem tolerować tego stanu rzeczy, postanowiłem działać sam. Mniej więcej pod koniec kwietnia względnie na początku maja 1940 r. zakazałem całemu personelowi pomocniczemu okręgu sądu krajowego Ciechanów w drodze pisemnego zarządzenia, którego odbiór należało mi potwierdzić, oddawać spraw policyjnych sądom doraźnym, zobowiązując równocześnie pracowników do przekazywania ich mnie i zagroziłem im postępowaniem sądowym względnie dyscyplinarnym, gdyby się do mego zarządzenia nie zastosowali. Wówczas wydawanie takich zarządzeń było jeszcze w mojej kompetencji... Wtedy *Gauleiter* Koch kazał mi przez prezydenta rejencji w Ciechanowie Dargela, odznaczonego złotą odznaką partyjną, powiedzieć, że moje zarządzenie spotkało się ze skrajną jego dezaprobatą, że w okręgu ciechanowskim żadne prawo nie obowiązuje, ponieważ nie zostało tam wyraźnie wprowadzone i że tylko od jego woli jako namiestnika zależy, co jest prawem. Zresztą tego rodzaju zarządzenie, jak w ogóle cała działalność wymiaru sprawiedliwości przeszkadza — jego zdaniem — dziełu odbudowy w okręgu. Koch wezwał mnie celem uniknięcia dalszych konsekwencji za pośrednictwem Dargela do cofnięcia zarządzenia. Odmówiłem, uzasadniając to tym, że nie można wyobrazić sobie terenu, na którym żadne prawo nie obowiązuje i poinformowałem ówczesnego prezydenta Dargela, że zawiadomię o żądaniu Kocha ministra sprawiedliwości. Odrzuciłem także dalszą sugestię Dargela, bym cofnął moje zarządzenie do chwili wydania decyzji przez ministra sprawiedliwości Rzeszy. Koch został przez Dargela o moim postępowaniu zawiadomiony. Wtedy Koch wezwał do siebie prezydenta wyższego sądu krajowego dr Draegera, zastępcę generalnego prokuratora w Królewcu, wyższego prokuratora Capellera, prezydenta rejencji Dargela i wyższego dowódcę SS i policji Rediesa. Mnie samego nie zaproszono. Przebieg konferencji opowiedział mi później wyższy prokurator Capeller. Według tej relacji, Koch unosił się nad moim zupełnym brakiem instynktu politycznego i obsypał mnie najbardziej ordynarnymi wyzwiskami. Zaniemówił jednak, gdy wyższy prokurator Capeller stanął po mojej stronie. Koch zakazał wtedy aparatowi wymiaru sprawiedliwości wszelkiej działalności w okręgu Ciechanów. Wyższy prezydent sądu krajowego dr Draeger przekazał to zarządzenie natychmiast wszystkim sądom. Sędziowie nie mieli odtąd prawa wydawać nakazu aresztowania, musieli wszystkie terminy rozpraw znieść i pojechali w większości na urlop. Wyższy prokurator Capeller zachował się biernie i nie udzielił mi żadnych instrukcji. Sprawy z oskarżenia gromadziły się w sądach”.

Wspomniano wyżej, że Erich Koch w charakterze wyższego prezydenta Prus Wschodnich i jako szef administracji cywilnej w okręgu białostockim wydał w 1942 r. dwa różniące się nieco między sobą rozporządzenia o wprowadzeniu tzw. sądów doraźnych, innymi słowy powierzył policji orzekanie o życiu i wolności mieszkańców⁵¹. Wspomnienia niemieckiego prokuratora dobitnie wskazują, że dał tę władzę policji już na samym początku okupacji.

Nie znaczy to bynajmniej, że te rozporządzenia są dla nas bez znaczenia. Dowodzą one dalszego czynnego udziału Kocha w akcji eksterminacyjnej. Zawierają kilka charakterystycznych dla Kocha zwrotów, które

⁵¹ Patrz przyp. 17 prot. rozprawy w sprawie Ericha Kocha z 27. 1. 1959.

występują szczególnie wyraźnie, gdy porównamy jego rozporządzenia z takim samym rozporządzeniem wydanym przez namiestnika „Kraju Warty” Artura Greisera względnie generalnego gubernatora Hansa Franka.

Oto w rozporządzeniu z 26 IX 1942 powiedział Koch, że sobie zastrzega decyzję w sprawie, czy przestępstwo ma być rozpoznane przez „sąd powszechny” (*Sondergericht* czy *Amtsgericht*) czy też przez „sąd doraźny” (*Standgericht*), podczas gdy w rozporządzeniu Greisera stwierdzono ogólnie, że namiestnik rozstrzyga, czy chodzi o poważną sprawę, która orzecznictwu policji podlega. Podobnie Erich Koch sobie osobiście zastrzega zatwierdzania czy uchylene wyroków owych „sądów”, Artur Greiser zaś znowu używa tutaj ogólnego określenia, że przysługuje ono namiestnikowi. To „ja” Ericha Kocha, którego ślady widoczne już były w jego memoriale do Rosenberga, wskazuje nie tylko na osobisty udział wyższego prezydenta i *Gauleitera* w redakcji rozporządzenia, lecz również ma zamiar aktywnego uczestnictwa w działalności „sądowej” policji bezpieczeństwa.

Rozporządzenie z 12 IV 1942 dla okręgu białostockiego zostało wydane przez Kocha na podstawie ogólnego upoważnienia *Führera* a nie — jak poprzednie — na mocy dekretu o prawie karnym dla Polaków i Żydów. Posiada ono indywidualne znamiona odmiennego charakteru. Powiedziano w nim:

„Ciężkie przewinienia Polaków i Żydów oraz innych członków nie niemieckich narodowości popełnione na szkodę Niemców oraz inne przestępstwa tych grup narodowościowych podlegają aż do odwołania rozpoznania przez sądy doraźne.

Jeśli życie i własność Niemców z Rzeszy zostały zagrożone, można zarządzić akcje odwetowe. Dowódca SS i policji w Białymstoku albo komendant policji porządkowej w Białymstoku są właściwi.

Jeśli zachodzi potrzeba przeprowadzenia akcji odwetowych, placówka żandarmerii i kierownik oddziału żandarmerii winien przy telefonicznym przekazywaniu raportu dziennego je zaproponować. Opinię komisarza urzędowego (tzn. kierownika gminy, uw. aut.) należy wysłuchać”.

To rozporządzenie zawiera trzy ważne cechy, które różnią je od pozostałych rozporządzeń należących do tej samej kategorii. Po pierwsze urzeczywistnił tu Erich Koch swój ideał o zastąpieniu normalnego aparatu sądów w całości przez policję. Toteż sądów w Białostockiem wcale nie było. Wyjątkowo sprawy karne z tego okręgu były rozpatrywane przez sąd specjalny w Ełku w Prusach Wschodnich. Po drugie — w tym rozporządzeniu mówi się o przestępstwach grup narodowych, co pozwala na wymierzanie kary — w istocie na eksterminację — takich „przestępnych” społeczności. Po trzecie — przewiduje ono otwarcie akcje od-

wetowe, które służą właśnie masowej eksterminacji. W praktyce sięgały one olbrzymich rozmiarów.

Dowodem takich akcji odwetowych są obwieszczenia skierowane do ludności, a zawierające końcowe rezultaty takich poczynań. W obwieszczeniu z 15 VII 1943 r. komendant policji bezpieczeństwa w okręgu białostockim wylicza 5 takich akcji: spalenie wsi Szaulicze i rozstrzelanie wszystkich jej mieszkańców, rozstrzelanie 50, 25 i znowu 50 członków i zwolenników polskiego ruchu oporu i wreszcie — za zabicie 5 żołnierzy, 3 żandarmów i woźnicy — rozstrzelanie 1 000 osób z powiatu łomżyńskiego, konfiskatę ich majątku i zniszczenie ich domów. Wszystkie te akcje zostały przeprowadzone w pierwszej połowie lipca 1943⁵².

Na podstawie tych dokumentów należy ustalić — jak zrobił to sąd wojewódzki dla województwa warszawskiego w sprawie przeciw Erichowi Kochowi — że jego współpraca jako naczelnego zwierzchnika administracji terenowej z policją miała wielkie rozmiary. Wydaje się też, że w oparciu o wyżej omówione materiały trzeba dojść do następującego ogólnego wniosku:

Nie tylko Heinrich Himmler jako szef niemieckiej policji i podległy mu w terenie wyższy dowódca SS i policji realizowali zbrodniczą politykę eksterminacyjną. Realizował ją również w ramach centralnych dyrektyw namiestnik (wyższy prezydent, generalny gubernator) i *Gauleiter* w jednej osobie. Władzę czerpał namiestnik nie od Himmlera, lecz wprost od Hitlera jako przywódcy III Rzeszy i Bormanna jako kierownika kancelarii partyjnej. Namiestnik nie mógł — rzecz oczywista — działać wbrew generalnej linii politycznej ustalonej przez Hitlera, ale mógł w jej ramach dawać własne instrukcje, nawet wstrzymać wykonanie instrukcji centralnych i tym samym na polityce w swoim okręgu wycisnąć swe indywidualne piętno.

Namiestnik (wyższy prezydent, generalny gubernator) jako członek grona przywódców i osoba szczególnego, osobistego zaufania absolutnego władcy Adolfa Hitlera nie ujawniał — znowu rzecz oczywista — żadnej skłonności do prowadzenia polityki sprzecznej z generalną linią, przeciwnie — wyznając tę samą, co Hitler ideologię — był gotów wynikającą z niej politykę wprowadzać w czyn. Istniejące w tej dziedzinie różnice dotyczyły tylko taktyki. Z reguły występował z własną inicjatywą, której celem była pełniejsza i lepsza realizacja polityki *Führera*. Jeśli więc stosunek Forstera, Kocha i Franka do Himmlera wykazywał —

⁵² Oryginał obwieszczenia w archiwum Instytutu Zachodniego — I. Z. Dok. I — 27; inne obwieszczenia w aktach procesu Kocha, arch. Gł. Kom. Bad. Zbr. Hitl.

jak pisze Martin Broszat — więcej rezerwy niż stosunek Greisera i Bra-
chta, to fakt ten nie może sam przez się oznaczać, że działalność pierw-
szej grupy była mniej zbrodnicza od działalności drugiej grupy, którą
stanowili wyraźni poplecznicy Himmlera. W walce o władzę i wpływy
tworzyły się około głównych przywódców działających na podstawie roz-
ległych pełnomocnictw Hitlera mniejsze lub większe grupy, które żywiły
nieraz w stosunku do siebie mało przyjazne uczucia, wszystkie jednak
dążyły do tego samego, przez Hitlera ustalonego, celu.